Ner 14. Kraków, Środa 19 Stycznia 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...ielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...ę w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ch państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...iędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco ...ministracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń K. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu N II ul. Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 18 stycznia.

...ejmie węgierskim toczyła się wczoraj w dal...iągu dyskusya budżetowa, w której zabrał ... minister skarbu hr. Szapary. Rozwinął on w głównych zarysach plan konwersyi papierów państwowych, której powodzenie zależnem jest od ukonsolidowania się finansów państwa, od wyjaśnienia się zagranicznej sytuacyi i od ulepszenia się targu pieniężnego. Kwestyę prawną tej sprawy zbadał rząd dokładnie na podstawie opinii wybitnych jurystów krajowych i zagranicznych, tudzież w duchu ustawodawstwa krajowego, i przekonał się, iż konwersyi podobnej pod tym względem nic nie stoi na przeszkodzie. W konwersyę mają być wciągnięte: pożyczka kolejowa z roku 1867, 50-milionowa i 34-milionowa pożyczka, dalej pożyczka inwestycyjna, tudzież pryorytety wszystkich trzech kategoryj kolei wschodniej. Na podstawie takiej konwersyi będą emitowane jednolite, mające się amortyzować czteroprocentowe obligacye w złocie. Jeśli operacya konwersyi przeprowadzoną zostanie, okaże się w budżecie na rok 1888 polepszenie o 10½ miliona w stosunku do budżetu tegorocznego. Mowę ministra przerywano oklaskami, a ku końcowi przemówienia odezwały się głosy *eljen*.

Ban Kroacyi hr. Khuen-Hedervary bawi obecnie w Wiedniu.

Obie Izby Sejmu pruskiego ukonstytuowały się już, obierając te same prezydya, jakie były w roku przeszłym.

Idąc za impulsem, danym przez *Nordd. Allg. Ztg*, która wzywa Sejm, aby się w adresie przeciw uchwałom parlamentu oświadczył, wniósł już w Izbie wyższej bar. v. Solemacher-Antweiler projekt do adresu, wyrażającego oburzenie na uchwałę parlamentu i zawierającego prośbę do monarchy, aby się sam w tej sprawie do narodu odezwał, obiecującego wreszcie na wszelkie przypadki gotowość do dostarczenia pokrycia na nowe wydatki na wojsko.

Widać więc, że się Sejm pruski, jak w poprzednich latach, do wszelkich tendencyjnych środków rządowych da jako dogodne narzędzie używać.

Trudniej już będzie mu się zastosować do drugiego żądania, jakie mu bez ceremonii organ kanclerza narzuca. W przewidywaniu, że deputowani opozycyjni nie omieszkają wyjaśniać w przemówieniach swych dobitnie położenia rzeczy, w którem nie chodzi o załatwienie sprawy wojskowej, bo ta została w wystarczający sposób załatwioną, ale o konstytucyą Rzeszy, wzywa *Nordd. Allg. Ztg* prezydyum i większość sejmową, aby temu skutecznie zapobiedz i nie dozwolić, aby Sejm stał się areną agitacyi wyborczej.

Tak te wezwania organu kanclerskiego, jak i bardzo zwątpiałe głosy dzienników narodowo-liberalnych dowodzą, że rząd i popierające go stronnictwa słabą mają nadzieję pomyślnego dla nich wypadku nowych wyborów. Szczególnie zatrwożonem zdaje się być stronnictwo narodowo-liberalne, najnędzniejszą we wszystkich sprawach odgrywające rolę. Wzywa ono więc w swych organach Benningsena, aby mu w tem krytycznem położeniu przybiegł w pomoc i stara się wszelkiemi sposobami o zawarcie kompromisów wyborczych, jakby w przeczuciu, że bez nich grozi mu zupełne rozbicie.

Wrażenie mowy tronowej w kraju nie znalazło sympatycznego przyjęcia. Ponowny wzrost deficytu omawiają nawet pisma sprzyjające rządowi z nieukrytym niesmakiem i trwogą o przyszłość.

Organa narodowo-liberalne niezadowolone są z dalszej rewizyi ustaw majowych, wiedząc dobrze, że to jest środek przygotowany przez rząd, aby, jeśli w wyborach zrobi *fiasco* stronnictwo narodowo-liberalne, ująć sobie jakąś przynajmniej część centrum przez nowe koncesye na polu kościelno-politycznem.

W kołach gabinetu Salisburego panowało już wielkie zadowolenie z wypadku narad radykalnych z liberalnymi, z którego wynikało, że pogodzenie się ich z gronem Gladstona jest niemożebnem, kiedy znów zaniepokoiła ich wiadomość, że Churchill stara się zbliżyć do Gladstona. Churchill napisał list do dep. Edwarda Russel, w którym znajduje się następujący ustęp:

„Nie przestanę starać się o jak największą oszczędność w zarządzie państwa i w tej kwestyi gotów jestem iść ręka w rękę z kimkolwiek bez względu na różnice zdań, jakieby pod innym względem zachodzić między nami miały, aby skłonić znów Izbę niższą do tej praktyki finansowej, jaka panowała przed rokiem 1874.“

Zawiadomiony o tem Gladstone napisał zaraz list do Russela, w którym jak największe pochwały oddaje Churchillowi.

Cesarz Aleksander, przyjmując w Nowy Rok (14 b. m.) korpus dyplomatyczny, wyrażał się z ufnością w utrzymanie pokoju. W rozmowie z posłem niemieckim zapewniał niezmienność zaufania swego do cesarza niemieckiego i do polityki niemieckiej.

Sejm krajowy.

(*13 te posiedzenie 4 sesyi V peryodu*).

Lwów 17 stycznia.

□ O godzinie 11 m. 35 otwiera Marszałek posiedzenie.

Protokół ostatniego posiedzenia przyjęty bez zarzutu.

Sekretarz p. Stanisław Badeni odczytuje spis petycyj.

Z porządku dziennego referuje imieniem komisyi administracyjnej p. Tadeusz Dzieduszycki o przedłożonym przez rząd projekcie ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia prawne o wykonywaniu prawa polowania i zaleca do uchwały następujący projekt:

A. Ustawa

z dnia . . . którą zmienione zostają niektóre postanowienia prawne o wykonywaniu prawa polowania.

Ze zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§ 1. Umowy o dzierżawę polowań gminnych, które stosownie do §§ 1 i 2 rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 15 grudnia 1852 r. (Dz. u. p. N. 257) w drodze publicznej licytacyi wydzierżawione być mają, winny odtąd być zawierane na przeciąg lat 15. Wyjątkowo tylko i to z ważnych powodów może ten normalny okres lat dzierżawnych być zmniejszony do najniżej lat 6, lub zwiększony do najwyżej lat 14.

Odnowienie umowy bez licytacyi na podstawie § 10 rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 15 grudnia 1852 (Dz. u. p N. 257) dozwolone jest tylko w ostatnim roku istniejącej już dzierżawy i nie na dłużej, jak na nowych lat 10, wyjątkowo 14.

§ 2. Jeżeli w ciągu trwania umowy dzierżawnej o polowanie gminne parcele gruntowe do terytoryum dzierżawy należące przez zmianę właścicieli wcielone zostaną w obszar nieprzerwanej przestrzeni najmniej 115 hektarów, którego właściciel staje się na mocy § 5 najwyższego patentu z d. 7 marca 1849 (Dz. u. p. N. 154) uprawnionym do wykonywania na nich samoistnie prawa polowania, na ten czas powstające świeżo na tych parcelach prawo samoistnego polowania dla ich właściciela wchodzi w życie dopiero po ekspiracyi istniejącej dzierżawy polowania gminnego.

Jeżeli zaś przeciwnie, w ciągu trwania dzierżawy polowania gminnego mniejsze parcele gruntowe wskutek odprzedaży z obszaru 115 lub więcej hektarów jednolitej przestrzeni, na którym dotychczasowy właściciel samoistnie prawo polowania wykonywał, przyłączone zostaną w myśl § 6 najwyższego patentu z dnia 7 marca 1849 (Dz. u. p. N. 154) do terytoryum polowania gminnego, natenczas przyznaje się dzierżawcy polowania gminnego prawo wykonywania polowania także na tych świeżo przyłączonych parcelach aż do ekspiracyi istniejącej umowy dzierżawnej bezpłatnie, jeżeli ogólna przestrzeń przyłączonych parcel 115 hektarów nie dochodzi. Przy przestrzeni zaś 115 lub więcej hektarów winna być bezzwłocznie rozpisana dodatkowa licytacya dla wydzierżawienia polowania na tych świeżo przyłączonych parcelach na czas aż do ekspiracyi dzierżawy dotychczasowego polowania gminnego, a to z wyraźnem zastrzeżeniem prawa pierwszeństwa dla dzierżawcy dotychczasowego polowania gminnego.

§ 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia w dzienniku ustaw krajowych.

§ 4. Wykonanie tej ustawy poruczam Moim ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

B. Uchwała.

Wzywa się Wydział krajowy, by po dokładnem zbadaniu stosunków i potrzeb gospodarstwa łowieckiego w kraju podciągnął rewizyi obowiązujące obecnie dotyczące ustawy i przedłożył odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

W szczegółowej dyskusyi stawia p. Romańczuk do § 1 poprawkę, redukującą wymienione w projekcie termina dzierżawne do połowy, mianowicie proponuje w miejsce lat 10 lat 5, w miejsce sześciu 3, a w miejsce czternastu 7. Nadto stawia jeszcze p. Romańczuk rezolucyą, wzywającą rząd, aby przy zawieraniu kontraktów dzierżawnych na polowania uwzględnianym był interes gmin.

Rezolucyę tę odesłano do komisyi administracyjnej z poleceniem zdania sprawy w tej sesyi, a poprawka w głosowaniu się nie utrzymała, gdyż przyjęto § 1 w brzmieniu przez komisyę zaproponowanem.

JE. p. Namiestnik zwrócił uwagę na niejasność stylizacyi drugiego ustępu § 2, którą sprawozdawca natychmiast usunął, poczem przyjęto cały projekt w trzeciem czytaniu.

Zgodnie z propozycyą Wydziału krajowego, przedstawioną przez p. Władysława Badeniego, udziela Izba koncesyę na pobór opłat mytniczych:

a) gminom i obszarom w Denysowie i Kupczyńcach od mostu na Strypie,

b) obszarowi dworskiemu w Bereżnicy królewskiej od mostu na odnodze Dniestru w Żurawkowie.

Wydział krajowy wnosi przez usta p. Hoszarda: wypłacić z funduszu krajowego 289 złr. 50 ct. gminie miasta Lwowa za nieuleczalną Magdalenę Hebdę, należącą do gminy Przyszowy.

P. Romer przypomina, że oprócz tego należy się kwota dodatkowa, którąby należało odrazu zapłacić, bo wiadomem jest, że uboga gmina górska, jaką jest Przyszowa, nie będzie w stanie tego uiścić.

Zgodnie z powyższem życzeniem, które sprawozdawca poparł, uchwalono zwrócić całą należytość w kwocie 490 złr. 51 ct.

Z kolei zdawał sprawę p. Chamiec z komisyi górniczej, przedkładając następujące wnioski:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o sprawach górniczych przyjmuje się do wiadomości;

2. Wstawia się w budżet na rok 1887 w rubryce XV następujące pozycye:

a) na badanie głębszych pokładów ziemi i przyswojenie krajowi wydoskonalonych systemów wiercenia (poz. 182) 5000 złr.;

b) na wydanie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem (poz. 183) 1000 złr.;

c) na chemiczno-technologiczne studya przeróbki nafty (poz. 184, 185) 1900 złr.;

d) na stypendya dla uczniów wyższych i niższych szkół górniczych (poz. 191) 2000 złr.

3. Wzywa się c. k. Rząd do spowodowania zmiany §§. 17 i 124 ustawy górniczej z 23 maja 1884 r. w tym kierunku, iżby kopalnie minerałów żywicznych zostały zaliczone do kategoryi obszarów dla poszukiwań górniczych bez uprzedniego zezwolenia właściciela gruntu wzbronionych, a minerały żywiczne objęte ustawą państwową z 17 grudnia 1854, znalezione przy poszukiwaniach lub odbudowie minerałów zastrzeżonych, były przez właściciela kopalni górniczej uprawnionemu właścicielowi minerałów żywicznych bez zwrotu jakichkolwiek kosztów do rozporządzenia oddane.

P. Romanowicz wnosi, aby w miejsce słowa „odbudowa“ wstawić „wydobywanie.“

Izba uchwala powyższe wnioski z poprawką językową p. Romanowicza.

Imieniem komisyi szkolnej zaleca p. Czerkawski w załatwieniu wniosku ks. A. Sapiehy o nauczaniu języka niemieckiego w szkołach średnich następujące wnioski:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową:

1) zbadał, o ile pojawiające się skargi na niedostateczny postęp naszej młodzieży szkół średnich w języku niemieckim są uzasadnione;

2) obmyślał środki, któremiby w obrębie obowiązujących ustaw i bez ich naruszenia lub zmiany, przez ściślejsze i umiejętne ich wykonanie dostateczny postęp naszej młodzieży w szkołach średnich do tego stopnia zapewnić można, iżby po ich ukończeniu w ustnej mowie i na piśmie należycie władała, i żeby nareszcie;

3) na najbliższej sesyi o skutku swych badań zdał sprawę i w danym razie odpowiednie przedstawił wnioski.

W rozprawie ogólnej zabiera głos p. Wojciech Dzieduszycki i poddaje ostrej krytyce cały system teraźniejszego uczenia w gimnazyach. Przez 8 lat uczą języka łacińskiego, a abituryent, jeżeli go przypadkiem ojciec, w dawnej szkole ćwiczony, po łacinie zagadnie, odpowiedzieć nie potrafi, bo pytania nie zrozumiał. Uczą historyi, ale nie tak, by młodzieniec w tym przedmiocie, „nauczycielce życia,“ zasmakował, lecz tak, aby do niej odrazy nabył, bo go uczą dokładnie dat chyba po to, aby je jak najprędzej zapomniał.

Z kolei przechodzi mowca wszystkie przedmioty, w plan nauki gimnazyalnej wchodzące i stara się wykazać, że przedmiotów tych źle uczą. Środki zaradcze — zdaniem mowcy — podaje sprawozdanie p. Czerkawskiego, z którem się mowca wogóle godzi.

Dążenie do redukcyi frekwencyi w szkołach średnich uważa mowca za bardzo racyonalne, byleby tylko równocześnie powstało więcej szkół fachowych.

W końcu przemawia mowca za zmianą w kształceniu nauczycieli szkół średnich, za reformą planu lekcyjnego i za stósowniejszym doborem książek szkolnych.

P. ks. Jerzy Czartoryski zaznacza, że wniosek ks. Sapiehy, przyjęty przychylnie nietylko w Sejmie, ale i w szerszych kołach, później, gdy się nad nim zastanawiać poczęto, zrodził pewne wątpliwości, nawet obawy, a poza granicami kraju szereg insynuacyj, przeciw którym wnioskodawca z góry się zastrzegł.

Były czasy — powiada mowca — kiedy literatura niemiecka na naszą dodatni wywierała wpływ, lecz niestety nastały czasy, gdy język ten służyć miał do naszego wynarodowienia. Dziś to ustało, to też dziś dążyć nam należy do jego lepszej nauki bez gniewu, *sine ira*, ale i bez zbytniej gorliwości. Jestto sprawa czysto szkolna i jako taka załatwioną być winna bez naruszenia praw i godzin dla języka wykładowego przeznaczonych. Mowca oświadcza się w końcu za wnioskami komisyi.

P. Zoll oświadcza, iż nie miał zamiaru przemawiania, bo mu się zdaje, iż sprawozdanie komisyi szkolnej jest aż nadto wyczerpujące i żadnych wątpliwości nie przedstawia.

Zabiera głos jedynie, by nie zostawić bez odpowiedzi uwag p. Wojciecha Dzieduszyckiego. P. Dzieduszycki przytoczył wiele faktów, z którychby można łatwo wyciągnąć zarzut przeciw całemu stanowi nauczycielskiemu szkół średnich, że swego zadania nie spełnia. Mowca wie, że można i trzeba dużo naprawić; wszak sam przed 11 laty był za utworzeniem seminaryów dla nauczycieli szkół średnich. Stanęły temu na przeszkodzie inne względy — obecnie niema innej rady, jak tylko, aby młodsi, przysłuchując się nauczaniu starszych nauczycieli, praktycznie niejako przyspasabiali się do swego zawodu.

Zresztą dziś sami nauczyciele szkół średnich starają się o to, aby było w tej mierze lepiej. Założone Towarzystwa nauczycieli szkół średnich, do których należą profesorowie uniwersytetu, podjęły chwalebne w tym kierunku usiłowania, które już nawet zbawienne wydały owoce.

P. Dzieduszycki podał także jako środek do podniesienia nauki: ostrzej postępować przy klasyfikacyi. Z tą ostrością w klasyfikowaniu radzi mowca ostrożnie postępować. Trudno należycie ocenić zdolności 14-letniego wyrostka, a własna praktyka mowcy jako profesora uniwersytetu wykazuje, że niejeden celujący uczeń gimnazyalny średnio się uczył na uniwersytecie, niejeden średni uczeń znakomite robił postępy.

Nie pochodzi to wcale ztąd, że tego, który był w gimnazyum celującym, lekko klasyfikowano, lub że tego miernego ostro sądzono, lecz ztąd, że ten mierny w tym lub owym przedmiocie, zazwyczaj w matematyce, nie mógł dorównać tamtemu.

Jedynym środkiem: dobry nauczyciel i dobry dyrektor. Że dziś pod tym względem lepiej, zdaje mi się, nikt nie wątpi.

Co się tyczy nauki języka niemieckiego — bo o tem właściwie powinniśmy mówić — to potrzeba przedewszystkiem specyalnie uzdolnionych nauczycieli, a ponieważ wnioski komisyjne do tego dążą, mowca się za niemi oświadcza.

P. W. Dzieduszycki odpowiada, że wcale nie krytykował nauczycieli, tylko system dotychczasowy.

P. Majer jako przewodniczący komisyi szkolnej przemawia za wnioskami komisyi, zawierającemi fachowe i wytyczne myśli dla tych władz, które do badania wezwane będą. Zarazem ostrzega mowca przed dyskusyą, odbiegającą od właściwego przedmiotu, jakim jest wniosek ks. Adama Sapiehy.

Przedstawiony Izbie przez p. Marszałka radca szkolny Czarkowski oświadcza, że dzisiejszy sposób nauczania języka niemieckiego nie jest tak zły, jak ogólnie sądzą. Wszak i dawniej za czasów germanizacyjnych gimnazyalny abituryent, mimo że się wszystkiego po niemiecku uczył, nie miał dostatecznej wprawy w rozmowie towarzyskiej. Imieniem rządu oświadcza gotowość do tego, co wnioski komisyjne zalecają, wyrażając wdzięczność za uwagi w sprawozdaniu zawarte.

Po przemówieniu sprawozdawcy, który głównie odparł kilka mylnych zapatrywań p. Dzieduszyckiego, Izba przyjęła bez zmiany wnioski komisyi.

Imieniem komisyi gospodarstwa krajowego zdaje sprawę p. ks. Sanguszko ze sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych, przedkładając do uchwały następujące wnioski:

Uchwały:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 10 grudnia 1886 r. l. 71,881, o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych.

II. Sejm wzywa Rząd, aby wzmocnił siły techniczne przy Starostwach w miarę potrzeby tak, aby wymogom rozwijających się regulacyj wód w kraju zadosyćuczynionem było, oraz, aby nakazał organom swoim energiczne działanie w kierunku prawomocnego zawiązywania Spółek wodnych.

III. Sejm uchwala dołączone projekty ustaw:

1. o regulacyi rzeki Trześniówki;

2. o regulacyi potoku Krzemienicy i Babulówki z dopływami;

3. o osuszeniu bagien Oleskich.

IV. Sejm otwiera na r. 1887 Wydziałowi krajowemu kredyt na regulacyę Trześniówki do wysokości 17,700 złr.

V. Sejm przyzwala na regulacyę rzek niespławnych w myśl uchwały swej z d. 6 października 1882 r. na rok 1887 następujące zasiłki:

a) jednorazowa subwencya na regulacyę Dunajca pod Wróblowicami 1,080 złr.;

b) jednorazowa subwencya na regulacyę Dunajca pod Zbyszycami 2,017 złr.;

c) jednorazowa subwencya na regulacyę Dunajca pod Rożnowem 367 złr.;

d) jednorazowa subwencya na regulacyę Dunajca pod Wielogłowami 666 złr.;

e) jednorazowa subwencya na regulacyę Raby pod Winiarami 2,100 złr.;

f) jednorazowa subwencya na regulacyę Sanu pod Gdyczyną 2,943 złr.;

g) jednorazowa zapomoga na regulacyę Sanu pod Bolestraszycami 3,000 złr.;

h) do dyspozycyi Wydziału krajowego 5,000 złr.

VI. Sejm przyzwala na przeprowadzenie zdjęć melioracyjnych i studyów dla powiatów, gmin i Spółek wodnych w myśl uchwały swej z dnia 27 września 1882 r. dotacyę na r. 1887 w kwocie 1,000 złr.

VII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu utworzenie w ciągu r. 1887 ekspozytury biura melioracyjnego w Krakowie i otwiera w tym celu kredyt w kwocie 300 złr.

VIII. Sejm wzywa Rząd, aby w myśl postanowienia § 3 ustawy z dnia 30 czerwca 1884 r. Dz u. p. L. 116, przeznaczył z państwowego funduszu melioracyjnego dla Galicyi, stosownie do rozległości kraju, a szczególnie do jego potrzeby robót melioracyjnych sumę 1.300,000 złr.

IX. Sejm wzywa Rząd, aby utworzył dla Galicyi oddzielną sekcyę dla zabudowań potoków górskich po myśli przedstawienia Wydziału krajowego z dnia 13 lipca 1886 r z językiem urzę-

---

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIOŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(73)

(Ciąg dalszy).

Sądownictwo liczy jeszcze stosunkowo najwykształceńsze i najuczciwsze pierwiastki rosyjskie. Należą jeszcze do niego ludzie starsi, z pierwszej epoki poprzedniego panowania, kiedy jeszcze nie zawsze zdrowe, ale szlachetniejsze przemagały prądy. Był czas, że mieliśmy w Królestwie epokę Gerardów i Zakrewskich, i to, co jest lepszego, to po nich jeszcze pozostało. Bądź co bądź jednak, w odniesieniu do Królestwa, rozwijającego się od lat sześćdziesięciu na ustawodawstwie francuskiem, które w latach od 1808—1831 i później do r. 1876 wytworzyło bardzo uczciwą i wykształconą magistraturę — reforma sądowa była cofnięciem się w tył. A cóż dopiero powiedzieć o wprowadzeniu do sądownictwa i notaryatu języka rosyjskiego, o zastąpieniu dawnych sług sprawiedliwości obcokrajowcami, nieznającymi ani języka, ani zwyczajów, ani stosunków, ani prawa cywilnego, hipotecznego i handlowego tutejszego kraju. Musiało to z natury rzeczy obniżyć wymiar a zwolnić bieg sprawiedliwości, musiało wpłynąć na załatwianie interesów, na zadosyćuczynienie potrzebom codziennego życia, na pewność i jasność pierwszorzędnej wagi dokumentów, skoro wszystkie wyroki, rozprawy sądowe, badania, kontrakty, testamenta itd. spisują się w języku zupełnie obcym tak ludności, jak i wykształceńszym klasom.

Zresztą trudno zataić, że nawet i to sądownictwo, które w pierwszych latach dbało jeszcze o dobre imię i uczciwość, ulega powoli powszechnemu prądowi biurokratycznemu i staje się coraz leniwszem, coraz mniej niezależnem i wpływom postronnym uległem. Procent Polaków w nim nie wielki, sądowników polskiego pochodzenia spotykamy najwyżej na posadzie wiceprezesa sądu okręgowego lub członka Izby sądowej. Dwóch czy trzech z nich jest prezesami wydziałów tej Izby, ale to dzięki temu tylko, że jeden z tych wydziałów sądzi sprawy według dawnego porządku, a drugi prezes Polak jest znakomitością uznaną i bardzo cenioną w całej Rosyi i w najwyższych sferach Petersburga. Do niedawna trzymano się zasady, że po sędzi Polaku tylko Polak może być mianowany, tak samo jak po Rosyaninie tylko prawosławny. Dziś i ta zasada coraz częściej jest łamaną. Polacy mają być przenoszeni w głąb Rosyi, a na ich miejsce sprowadzani ludzie, niemający przedewszystkiem pojęcia o naszem ustawodawstwie cywilnem i o kodeksie Napoleona. Resztki zaś te polskiego wśród sądownictwa żywiołu niestety nie zawsze oprzeć się zdołały szerzącemu się w około nich zepsuciu. Dziś, i znowu to dla pełności obrazu powtórzę, szczególnie w Warszawie każdemu wiadomo, że w **sądach karnych** jakość wyroku zależy od ilości wyłożonych przez stronę pieniędzy. Sędziowie rosyjscy, powszechnie bardzo rozrzutni, znajdują się w rękach lichwiarzy, którzy następnie za wziętą od strony opłatę wymuszają lub kupują wyroki.

Oczywiście wypadki takie odnoszą się jeszcze do wyjątków — ale samo odcięcie obcego stanu sędziowskiego od społeczeństwa — ujmuje mu powagi i zaufania.

Słyszałam także, że zepsucie zaczyna powoli wglądać i do wydziałów cywilnych, do niedawna nieposzlakowanych, i z postępem czasu a napływem sędziów rosyjskich ogarnia ono coraz bardziej wszystkie przybytki sprawiedliwości. To zatem com poprzednio powiedziała o wpływie urzędników rosyjskich w Polsce i tu się także stosuje. Przeciętny Rosyanin ma tylko wyrobione instynkta polityczne, ale nie pojęcia o warunkach życia społecznego i cywilnego — nie nawykł on do zrozumienia wymagań prawdziwej wolności, prawa, bezpieczeństwa i godności osobistej. Wszystko zaś to oddziaływać musi fatalnie na wymiar sprawiedliwości. Dla niego **bezkarność** łączy się i miesza z pojęciami liberalizmu i swobody. Sprężystej, czujnej, surowej nawet sprawiedliwości w sądzie i w zarządzie ogólnym nie uważa on za podwalinę i konieczny warunek wolności i postępu normalnego. Przeciwnie upatruje on je w apatyi, ospałości i rozluźnieniu wszystkich sprężyn władzy i porządku publicznego. To też ból ogarnia serce każdego Polaka, kiedy widzi, jak pod wpływem tego stanu rzeczy psuje się i gangrenuje moralność bardzo z natury poczciwego ludu i społeczeństwa. Z jednej strony **bezkarność** i **bezczynność** sądownictwa i administracyi, z drugiej propaganda polityczna, dworactwo względem mas i podsycanie ich złych instynktów, zmieniają postać tutejszej społeczności, zawsze powtarzam, wyjątkowo, wogóle poczciwej, bogobojnej, cichej, łagodnej i cierpliwej. Liczba i jakość przestępstw wzmogły się przerażająco w porównaniu z tem, co dawniej bywało. Przedtem — prócz politycznej, nie było tu prawie po wsiach i miastach, że tak powiem, administracyjnej i cywilnej policyi. Dziś wszędzie jej pełno; w samej Warszawie i w miastach gubernialnych pochłania ona olbrzymie sumy, a koszta utrzymania po wsiach „straży ziemskiej“ są niepomiernie wielkie. Dawniej jednak prócz zwykłych kradzieży i to przeważnie przez żydów popełnianych i nader rzadkich wypadków zbrodni, bezpieczeństwo i spokój były zupełne. Dziś zagęściły się nieznane dotąd zabójstwa, morderstwa, podpalanie, rozboje i rabunki, dziś wsie nawet nie są od nich wolne. Bywają okolice, w których bez broni nie można w nocy bezpiecznie podróżować, a dworki szlacheckie i plebanie muszą trzymać straż i tarasować się, jak niegdyś przed napadami kup swawolnych. W Warszawie w biały dzień na ulicach rabują, na prowincyi tworzą się bandy, głośne, znane, jak niegdyś sycylijskie w maskach i przebraniach, i mijają nie miesiące, lecz lata, zanim banda taka zostanie wykrytą i osadzoną w więzieniu. Codzień prawie gazety donoszą o całym szeregu napadów i zasadzek, ale rzadko kiedy trafi się notatka, iż zbrodniarzy schwytano. Najczęściej giną oni bez śladu i znów nazajutrz ukazują się w innej okolicy. Niema zaś niedołężniejszej w tym kierunku policyi, jak tutejsza, zajęta propagandą, szpiegowaniem wszystkich, których o myślenie posądza — poluje tylko na łapowki, a na ściganie złodziei oraz zbrodniarzy nie ma nigdy czasu. Cieszą się też oni względnie największą ze wszystkich swobodą, gospodarują w całym kraju i „wieś spokojna, wieś wesoła,“ o której śpiewał niegdyś poeta, stała się dziś mytem i archeologicznym terminem.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

dowym polskim, stosownie do rozporządzenia ministeryalnego z dnia 5 czerwca 1869 r.

W dyskusyi ogólnej zabiera głos p. St. Jędrzejowicz i wskazuje, że na mocy uchwalonych w ciągu ostatnich lat ustaw rozpoczęto roboty melioracyjne, lecz jak dotąd prowadzano je wyłącznie kosztem przypadającego ze strony funduszu krajowego udziału, gdyż ani rząd dotąd nic nie dał, ani strony interesowane. Rząd nie dał dlatego, bo nie zawiązały się dotąd spółki wodne dla braku oznaczonego okręgu konkurencyjnego; strony interesowane, bo nie wiedzą, na kogo ile płacić wypadnie.

Wydział krajowy temu nie winien, że organizacya spółek powoli postępuje; nie winien zdaniem mowcy — i rząd, bo sił technicznych po temu niema. Czy to jednak będzie dobrem, jeżeli po upływie jeszcze jednego, lub dwu lat, adjacenci będą musieli złożyć odrazu datki za ubiegłe lata, mowca wątpi, a nawet prawie pewnym jest, że powstaną ztąd krzyki, iż to rzekome dobrodziejstwo, jakiem miała być regulacya, doprowadziło adjacentów do tego, iż ostatnią krowę musieli sprzedać, by zaległe raty zapłacić. Wtedy — zdaniem mowcy — przyjdzie chwila, że stracimy tę gorączkę, z jaką się dziś do dzieła bierzemy, jeżeli nadto dla tych przedsiębiorstw, które są już w ruchu, przyznany zasiłek ze skarbu państwa, niepobrany w ciągu dwóch lat, przepadnie.

Lecz stało się — szereg przedsiębiorstw uchwalony — dziś trudno wykonanie powstrzymać; powstrzymujmyż się więc z uchwalaniem nowych.

P. Polanowski uprasza, by tak ważne przedłożenia Wydziału krajowego, jak niniejsze, wcześniej wchodziły do Izby, a nawet, aby posłom przed zwołaniem Sejmu przesyłane były, gdyż w ciągu krótkiego czasu, jaki Sejmowi na obrady wyznaczono, z trudnością przychodzi komisyi gospodarstwa krajowego dokładnie tak ważną sprawę strutynować.

P. Romanowicz wyraża ubolewanie, iż p. Namiestnik dotąd na jego interpelacye co do regulacyi rzek nie odpowiedział.

Przemawiają jeszcze posłowie: ks. Sapieha, Abrahamowicz, Chrzanowski, Wereszczyński, Męciński, Artur Potocki — poczem p. Marszałek dla spóźnionej pory na życzenie Izby odracza posiedzenie do godziny 7 wieczór.

Przebieg dyskusyi podam w następnem sprawozdaniu.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 17 stycznia.

Niebawem wyjdzie z druku sprawozdanie krajowej Rady szkolnej o stanie szkół ludowych w ubiegłym roku szkolnym. Świeży ten rocznik (elaborat inspektora B. Baranowskiego) różnić się będzie od dotychczasowych odmiennym sposobem zestawienia dat, który niezawodnie podniesie warunki poczytności tej publikacyi. Cały bowiem rozkład materyału i ugrupowanie pojedynczych kategoryj dat ułatwi pogląd na rzecz nawet tym czytelnikom, którzy nie zechcą rzeczy formalnie studyować, a radziby przecież odrazu poinformować się o głównych przynajmniej momentach rozwoju szkolnictwa ludowego.

Przytoczę tu tylko kilka dat rzucających światło na rozmiar i kierunek rozwoju szkolnictwa ludowego w ostatnim kilkuletnim okresie. Od r. 1880, w którym wykazano 2853 publicznych szkół ludowych pospolitych, do r. 1885/6, w którym szkół tych było już 3302, wzrastała liczba ogólna w progressyi tak znacznej, jakiej poprzednie lata nawet w przybliżeniu nie osiągnęły. Porównywając cyfry z pojedynczych lat, otrzymamy roczny przybytek w latach 1880/1 do 1885/6 w następującej progressyi: 7, 22, 57, 59, 144, 160. Wzrost progressyjny ogólnej liczby szkół ludowych odpowiada dążności wypowiedzianej w art. 12 ustawy krajowej z dnia 2 lutego 1885, według którego władze szkolne mają mieć na uwadze, iż należy przedewszystkiem zaopatrywać w szkoły te gminy, które ich dotąd nie posiadają.

Ilość szkół filialnych była najwyższą na początku r. 1876 i wynosiła w dniu 1 stycznia 1876 w całym kraju 868. Od tego czasu spadała ona stopniowo przez częściowe reorganizacye i podnoszenie szkół filialnych do rzędu szkół etatowych aż do r. 1883/4. Mianowicie wykazano szkół filialnych w latach 1875/6 — 1883/4: 837, 811, 734, 649, 616, 615, 601, 522, 520. Od r. 1884 podnosi się liczba szkół filialnych znowu znacznie i wynosi w roku szkolnym 1884/5 631, a w roku 1885/6 736. Wzrost ten szkół filialnych w obu latach ostatnich odpowiada także dążności objawionej w rozprawie sejmowej nad ustawami krajowemi z dnia 2 lutego 1885. Władze szkolne dążyły do zakładania jak największej liczby szkół w gminach, które dotąd szkół nie posiadały. Aby funduszami krajowemi, wyznaczonemi na zorganizowanie nowych szkół, zasilić jak najwięcej tworzących się nowych funduszów szkolnych miejscowych, musiano w przeważnej części zakładać szkoły filialne. Szkoły etatowe, świeżo zakładane lub przekształcane ze szkół dawniej istniejących nieuregulowanych, powstawały w ostatnich czasach najczęściej w tych tylko wypadkach, gdy własne dochody miejscowego funduszu szkolnego (bez zasiłku z funduszu szkolnego okręgowego, a względnie krajowego) dawały pokrycie przynajmniej na połowę płacy nauczycielskiej i gdy cyfra dzieci obowiązanych do uczęszczania przekraczała znacznie liczbę 80.

Według języka wykładowego ogólna liczba szkół ludowych dzieli się na następujące kategorye: Z końcem ubiegłego roku szkolnego było szkół z językiem wykładowym ruskim 1724, polskim 1433, niemieckim 36, polsko ruskim 93, polsko niemieckim 5, rusko niemieckim 1. Zatem liczba szkół z językiem wykładowym ruskim góruje ciągle nad liczbą szkół z polskim językiem wykładowym. Czy uznają wreszcie ten fakt ci Rusini, którzy ciągle powtarzają, że ludność ruskich gmin zniewalana jest do utrzymywania szkół polskich?

Poseł Romańczuk uzasadniając niedawno swój wniosek, żądający utworzenia seminaryów nauczycielskich z ruskim językiem wykładowym, podniósł na poparcie żądania swego i cyframi objaśnił fakt, że ruskich szkół ludowych jest więcej, niż polskich, że zatem koniecznie potrzebne są ruskie seminarya nauczycielskie. Rzecz dziwna, że nigdzie dotąd nie podniesiono z należytym naciskiem faktu uznania ze strony ruskiej przewagi liczebnej szkół ruskich. Uznanie takie, ile mi wiadomo dotąd, nie wyszło w Sejmie od posłów ruskich, a jest ono ważne wobec systematycznego negowania stosunków faktycznych.

Wiedeń 17 stycznia.

○ *Via* Rzym nadeszły tu z poważnego źródła niektóre szczegóły, odnoszące się do najnowszego rosyjsko-niemieckiego porozumienia. Książe Bismark między innemi swojemi wynalazkami wprowadził także w stosunkach dyplomatycznych — lecz nie w prawie międzynarodowem — nowy rodzaj porozumień, które nie są przymierzem, a są czemś więcej, niż dobremi stosunkami, odnoszą się do pewnych tylko spraw bieżących, obowiązują dwie strony, ale nie są żadnym terminem ograniczone. W tem ma leżeć rękojmia trwałości, lecz z drugiej strony są te porozumienia nader kruche. Skoro bowiem do wielu ważnych spraw, niemniej aktualnych się nie odnoszą, a w dzisiejszych warunkach niema żadnej takiej sprawy, żeby ją można traktować odrębnie, zupełnie bez względu na inne, więc sprawy te inne, porozumieniem nieobjęte, mogą bardzo łatwo i trwałość i jakość porozumienia naruszyć. W tem leży znowu dla każdego ministra spraw zagranicznych, dotkniętego takiem porozumieniem, pewna asekuracya, że pomimo porozumienia przecież niezupełnie djabłu duszę zapisał. Słowem porozumienia te à la Bismark dzieją się pod godłem: i strzyże i goli, świeczkę i djabłu i Panu Bogu. Takiem jest i porozumienie niemiecko-rosyjskie. Otóż ma ono zawierać między innemi i następujące punkta:

Jeżeli Rosya uznałaby, że niema innego wyjścia, lecz widziałaby się zmuszoną do zbrojnego wystąpienia, do okupacyi Bułgaryi, to Niemcy wcale się temu sprzeciwiać nie będą. Gdyby Austrya nie chciała porozumieć się co do warunków okupacyi, lecz wogóle i zasadniczo uważała ją za *casus belli* i gdyby przyszło do wojny; to ceną wojny miałoby być dla Rosyi tylko prawo nieograniczonego, wyłącznego zwierzchnictwa nad Bułgaryą. Rosya zwycięzka nie mogłaby nastawać na całość państwa austro węgierskiego, lecz zadowolniłby się musiała owładnięciem Bułgaryi. — Gdyby zaś Austrya zwyciężyła, w takim razie obowiązywałby ją również ów lokalny, bułgarski charakter wojny, nie byłoby jej dozwolonem posunąć się do Saloniki, zgodnie zresztąz delegacyjnemi oznajmieniami hr. Kalnokiego o bezinteresowności wschodniej polityki Austryi. Nadto Niemcy wytężyłyby swoje usiłowania w tym kierunku, iżby nie dopuścić do tego, żeby wojna w celu ograniczonym miała rozwinąć się na wojnę wielką, powszechną, w której wszystkie kwestye wschodnie stanęłyby na porządku dziennym i miały się rozgrywać, pogrążając Europę na długie lata może w nieszczęścia i klęski. Oprócz względu na poważne źródło przemawia za prawdziwością tych warunków ich natura dwuznaczna, a do ocenienia ich wartości wystarcza przyłożyć jako kryteryum tę uwagę, że żaden zwycięzca nie pozwoliłby sobie dyktować warunków, ułożonych wtedy, kiedy jeszcze nie był zwycięzcą, wojna też sama przez się stwarza nowe warunki, wywołuje nowe kwestye, których nikt przewidzieć, ani załatwienia ich z góry układać nie może. Porozumienie powyżej określone otwiera tylko dla Niemiec widoki arcydogodne, ta okoliczność przemawia również za jego prawdziwością. Lecz nie jest te całość porozumienia, tylko część ważniejsza.

Korespondencya *Czasu* z Merwu obiegła wszystkie angielskie dzienniki i mocno w Anglii zaniepokoiła. Teraz przynosi *Times* z Kalkuty zaprzeczenie, które staje godnie obok niedawnego zaprzeczenia znanej noty *Budap. Corr.* o uzbrojeniach; zaprzeczenie potwierdzające, to także nowy rodzaj. Powiada bowiem depesza *Timesa*, że wiadomości owe o przygotowaniach Rosyi w Azyi są przesadzone, jednakowoż, i to prawda, że rząd indyjski od czasu powrotu komisyi granicznej z Afganistanu nie miał ztamtąd żadnych wiadomości. Tyle przecież jest wiadomem, że Rosya wysłała z Achabed do Czardżui 2,000 ludzi nad Oxus, którzy mają dalej budować kolej żelazną wiodącą z Merwu na Bokharę do Samarkandy. Więc Rosya rozporządza Bokharą, a w Samarkandzie zgromadzony cały korpus. Wykończenie tej kolei żelaznej uczyni pozycyę Rosyi wprost groźną dla Indyj, dla Afganistanu, dla Persyi. Niezałatwiony spór graniczny z Afganistanem obejmuje jeszcze 40 mil długości. Rząd indyjski uznaje za potrzebne ścieśniać węzły przyjaźni z Emirem, a fortyfikacyj całej granicy, cieśnin północno-wschodnich wcale nie zaniedbuje. Oto jest zaprzeczenie klasyczne!

Paryż 15 stycznia.

(*S. K.*) Rozwiązanie parlamentu niemieckiego, o którem dowiedziano się tutaj wczoraj w wieczornych godzinach, sprawiło względnie większe wrażenie, niż mowy ks. Bismarka. Czują tu i przewidują, że cała kampania wyborcza odbędzie się na plecach Francyi i pod hasłem grożącego niby ztąd niebezpieczeństwa. Zaostrzyć to może położenie, a w każdym razie stworzy sześciotygodniową krytyczną sytuacyę. Wobec tego poważne dzienniki tutejsze, jak *Journal des Débats* i *Temps*, zajęły nadzwyczaj roztropne, godne i rozumne stanowisko; przestrzegają, że należy zachować zimną krew i spokój, oceniają wogóle bardzo trafnie stan rzeczy, wytworzony prowokacyami kanclerskiemi, pokojowo pokostowanemi. Dzisiejszy artykuł *Journal des Débats* jest pod tym względem wzorem taktu.

Wogóle bądźcie przekonani, że zaczepka ani istotna, ani — co daj Boże — nawet pozorna, nie wyjdzie ztąd. Nietylko, że Francya pragnie pokoju, ale co ważniejsza, rozumie doskonale, iż względnie silną byłaby tylko na stanowisku odpornem, że jedynie wojna odporna byłaby popularną i mogłaby wywołać zapał, wydobyć na wierzch pewną sumę energii; nigdy zaś zaczepna. Nie ulega też wątpliwości, że do wojny odpornej Francya się przygotowuje i że znaczne w tej mierze już zrobiła postępy. Dziś pod tym względem położenie jej jest o wiele lepsze, niż w r. 1870; siły wojenne, rozłożone na pasie granicznym wynoszą same więcej, niż cała armia, z którą Napoleon III i marszałek Leboeuf rozpoczęli z lekkiem sercem kampanię. W przeciągu trzech tygodni Francya postawić może ośm set tysięcy wojska niezawodnie; — wprawdzie administracya i intendentura pozostawiają wiele do życzenia, a grabież funduszów publicznych tak tu, jak wszędzie, praktykuje się na wielką, opłakaną skalę. Nowy karabin ma być wyborny i nierównie lepiej zastosowany do temperamentu francuskiego, niż niemiecki rewolwerowy, który dlatego, acz, jak wiadomo, znany tutejszemu ministerstwu wojny, nie został przyjętym. Karabin francuski nowy ma tylko dziewięć strzałów, a zatem mniej niż niemiecki, ale ładunek jest mniejszy, strzał pewniejszy; dymu wydaje on bardzo mało, tak że nie zaciemnia widnokręgu żołnierza, a strzela prawie bez hałasu. Dotąd armia tutejsza ma dopiero dwadzieścia tysięcy takich karabinów, lecz fabryki wyrabiają je i w krótkim czasie, jednak nie przed latem, większa część armii może być w nie uzbrojona. Wnosić więc wolno, że, jak zawsze, ks. Bismark był w znacznej części szczerym, kiedy w swoich mowach nie pomiatał siłą wojskową Francyi. Ale powtarzam, zupełnie się mylił, lub był złej wiary, kiedy przypuszczał, iż Francya może myśleć, lub przedsięwziąć sama wojnę zaczepną. Ani do niej nie jest przygotowaną, ani też nie odpowiada ona usposobieniu ogólnemu.

Powiedziałem już w poprzednim liście, dlaczego radykaliści i nieprzejednani, gdyby przyszli do władzy, unikaliby wojny. Największą zaś pomyłką byłoby przypuszczać, że monarchia, gdyby przywróconą została, chwyciłaby się polityki wojennej. Hr. Paryża byłby najbardziej pokojowym królem, jakiego kiedykolwiek miała Francya, a ks. Bismark, otaczając swoją opieką rzeczpospolitą dzisiejszą i przedstawiając, że powrót monarchii byłby hasłem wojny, chce tylko oddalić takową, nie z obawy starcia, ale w nadziei, że obecny system zniszczy powolnie żywotne siły Francyi, lub doprowadzi ją do zupełnej wewnątrz anarchii. Hr. Paryża byłby tym, który przedewszystkiem szukałby poważnego z Niemcami porozumienia na podstawie może kompensat, choć z wykluczeniem zwrotu Alzacyi i Lotaryngii. I kto wie, czy taki kompromis nie stanie się kiedyś możliwym ze zmianą tronu w Berlinie?

Pozostaje zatem na teraz, wedle przewidzeń ks. kanclerza, jako jedyna ewentualność wojenna, dyktatura; przypuśćmy, że jenerała Boulanger, do której równie podstępnie, jak nerwowo, czynił ks. Bismark alluzye. Otóż nawet ci, którzyby mogli sobie jej życzyć, nie wystawiają sobie wcale, aby miała się stać hasłem do wojny i przyjęliby ją jedynie, jako rękojmię porządku społecznego i ładu politycznego wewnątrz. Rzecz to jednak wogóle mało prawdopodobna, a to jest nierównie prawdziwszem, że gdyby jenerał Boulanger miał się stać prowokacyą, lub gdyby osoba jego poczęła wywoływać niebezpieczeństwo wojny, ostatecznie poświęconoby go zamiłowaniu i potrzebie pokoju.

Słowem wstręt ogólny do wojny, postanowienie zatkania sobie uszów wobec prowokacyj; zrzeczenie się wszelkiej akcyi zaczepnej; lepsza niż dotąd wiara we własne siły odporne i poczucie konieczności na taki wypadek wszelkich ofiar.

Mogę was zapewnić, że wydatki na cele wojskowe w Austryi, o których publiczność dowiedziała się w tych dniach, były od pewnego już czasu przewidziane i wiadome w sferach kompetentnych; nie oznaczają one też wcale pogorszenia się położenia politycznego zewnętrznego, ani też nie są oznaką wojenną; mają jedynie na oku mocarstwowe stanowisko Austro-Węgier.

Dziś w teatrze „Gymnase" pierwsze przedstawienie *Comtesse Sarah* Obneta; — we wtorek zaś w „Théatre Française" pierwsze przedstawienie *Francillon* Dumasa. Znalazł się deputowany tego nazwiska, który zaprotestował, tak'że Dumas, w pierwszej chwili zmienił tytuł na *Francine*, lecz po przeprowadzeniu negocyacyj z przedstawicielem narodu zdołał go przekonać, iż mu to ujmy nie przyniesie.

Bardzo zabawną jest i wybornie graną w „Vaudeville" komedya *Un conseil judiciaire* (*Pod kuratelą*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 stycznia.

— **Wystawa krajowa.** Komisya techniczna odbyła wczoraj posiedzenie. Uchwalono: 1) zaprosić na następne posiedzenie komisyi, które się dziś ma odbyć, p. Mussila, dyrektora kolei konnej, aby się z nim porozumieć o przeprowadzenie toru kolei konnej do placu Wystawy; 2) upoważniono p. Zarembę do traktowania z dyrekcyą Zakładu gazowego o doprowadzenie gazu na Wystawę; 3) wykonanie szkicu na medal nagród przyrzekł uskutecznić dyrektor Matejko; p. Prylińskiego uchwalono prosić o wykonanie rysunku na dyplomy honorowe, a rysunek na plakaty o wystawie wykona p. Daniszewski. P. Gülcher z Biały przyrzekł oświetlić Wystawę elektrycznem światłem, pod warunkiem, że komitet dostarczy mu motoru. Wczoraj rozpatrywano się też w szkicach p. Zaremby, dotyczących planu sytuacyjnego i budowy pawilonów. Na dzisiejszem posiedzeniu traktowaną będzie ta sprawa w dalszym ciągu przy współudziale zaproszonych członków komisyi artystycznej pp. hr. Cieszkowskiego i Łuszczkiewicza, plany bowiem dotyczą także budowy pawilonu sztuki.

— **Z karnawału.** Dowiadujemy się, że jest zamiar urządzenia wielkiego pikniku w ostatnim tygodniu karnawału na korzyść Internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego. Instytucya ta, dająca opiekę materyalną i moralną trzydziestu uczniom seminaryum nauczycielskiego, wybornie prowadzona, pozbawioną została znacznej części swych dochodów. Datki dobrodziejów, wspierających ten zakład, które przenosiły 3000 złr. rocznie, skutkiem złych czasów, zmniejszyły się w roku przeszłym do sumy 700 złr. Zasiłek z fundacyi ś. p. Zachorskiego po trzech latach uległ przerwie. Koniecznem więc jest szukać innych źródeł dochodu. Gdy karnawał dość długi, a zjazd w Krakowie liczny, powodzenie pikniku zdaje się niewątpliwem, zwłaszcza, że dwa tylko bale publiczne są zapowiedziane.

— **Uroczystość** 50-letniego jubileuszu zaślubin obchodzili d. 17 b. m w naszem mieście artyści dramatyczni, małżonkowie Aleksander i Rozalia Ładnowscy. W kościele OO. Reformatów solenne nabożeństwo na intencyę sędziwej pary odprawionem zostało przez zacnego młodego kapłana, Konrada Gubarzewskiego, reformata, który udzielając im błogosławieństwa, wręczył laskę, wyobrażającą krzyż ozdobiony kwiatami, jako symbol pewnej podpory w ich starości i jedynej ucieczki do Pana Panów, przemawiając do jubilatów w krótkich lecz podniosłych ducha słowach. Po nabożeństwie rozczulający był widok pochodu sędziwych jubilatów, otoczonych rodziną. Gdy oboje z laską pielgrzymią kroczyli ku drzwiom wychodowym, nietylko obecni prawie wszyscy artyści tutejsi, ale zupełnie nieznajomi, którzy uczestniczyli w tej pełnej powagi poszanowania uroczystości, cisnęli się — młodzi, by ucałować ręce zacnej pary jubilatów, inni dla składania życzeń, „by" w najczerstwiejszem zdrowiu i powodzeniu doczekali brylantowego wesela i pociechy z prawnuków.

— **Ślizgawka.** We środę d. 19 b. m., jeżeli pogoda pozwoli, na stawach obok ogrodu Botanicznego przygrywać będzie muzyka wojskowa od 2—5 po południu.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

W realności pod L. 66 przy ulicy Długiej niema od czasu do czasu zupełnie wody studziennej, a jeżeli w porze deszczowej nagromadzi się w niej trochę wody, to wody tej nie można pić ani wogóle użyć do potrzeb domowych, gdyż jest całkiem zgniłą. Realność sama jest w tak nędznym stanie, belki pogniłe, a piece przepalone, że z nich czad się wydobywa, tak, że w dniu 15 stycznia b. r. cała familia mieszkająca w jednej z izb tej realności zagorzała i gdy wszyscy jej członkowie, mąż, żona i troje dzieci leżeli ubezwładnieni, czekając chwili śmierci, nadeszła na szczęście sąsiadka, a otworzywszy drzwi, przywróciła ich do życia. Synek kilkoletni dopiero przez silne tarcie śniegiem powrócił do życia.

— **Swawola czy rozbój**, jak to nazwać w dziennikarstwie? Podpisany *Alfa*, znany literat *minorum gentium*, wcisnął się w łamy *Przeglądu tygodniowego* Wiślickiego i w Nrze 1 rozpoczął podawać „Echa krakowskie." W nich opisał karczemnie posiedzenie członków Dyrekcyi Towarz. Sztuk pięknych z d. 8 grudnia r. z., ubrawszy je w dyalog i akcyą z wymienianiem osób. W całem tem opowiadaniu niema ani jednego słowa prawdy, a wszystko jest w tonie tak prostackim, że dziwić się przychodzi, iż Redakcya drukowaniem czegoś podobnego podaje rękę rozbojowi literackiemu.

— **Zapomogi** z cesarskiej szkatuły dla Galicyi. Ciekawy domorosły statystyk zestawił ogłaszane w naszem piśmie przez cały rok wszystkie drobne dary, które udzielane bywały z cesarskich prywatnych funduszów różnym gminom w Galicyi. Zestawienie według ćwierćroczy czterech podaje cyfry: na szkoły złr. 800, 1200, 2550, 2150; na pogorzelców złr. 400, 700, 5180, 7320; na kościoły wiejskie 150, 650, 300 i 200 złr; na cerkwie 250, 1050, 400 i 1150 złr.; na bóżnicę w Wiśniowczyku 100 złr.; na straż pożarną w Kołomyi 100 złr. Razem dary wynoszą w kwartale I złr. 1600, w II 3600, w III 8430, w IV 11,020 złr. Ogólna suma datków za rok 1886: złr. 24,650 z prywatnej szkatuły Cesarza.

— **Czytamy** w *Gazecie Lwowskiej*: „Dr Alfred Biesiadecki, protomedyk, obchodzić będzie w kwietniu b. r. jubileusz 25-letniej pracy w zawodzie lekarskim. Sekcya lwowska Towarzystwa lekarzy galicyjskich postanowiła obchodzić ten jubileusz uroczyście i wybrała komitet, mający zebrać w drodze składek poważny fundusz, który wręczony będzie czcigodnemu jubilatowi z prośbą, aby oznaczył jego przeznaczenie na cel publiczny i odsetkami zeń rozporządzał dożywotnie. Do komitetu należą: Dr A. Czyżewicz, Dr J. Merunowicz, Dr H. Schram i Dr Edw. Stroynowski.

„Mszę świętą z upoważnienia najprzew. arcypasterza, X. Morawskiego, odprawił w sobotę zrana w prywatnem mieszkaniu chorego, p. Henryka Lama, przew. prowincyał OO. Bernardynów, X. Golichowski, a to na intencyę szybszego wyzdrowienia pacyenta, którego ponownie zaopatrzył w św. Sakramenta.

„Pogrzeb b. p. Filipa Zukra, który się odbył we Lwowie w niedzielę w godzinach południowych, zgromadził przed domem żałobnym tysiące osób, które udziałem swym okazać chciały cześć zmarłemu obywatelowi. Za trumną pokrytą wieńcami, wśród których znajdowały się wieńce: „Od lewicy Sejmu" i „Od Rady miejskiej," postępowali w orszaku żałobnym: Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski, Namiestnik, wielu posłów sejmowych i członków Rady miejskiej, oraz przedstawicieli rozmaitych korporacyj i instytutów. Na ulicach, przez które pochód postępował, paliły się latarnie gazowe. W czasie, gdy zwłoki składano na karawanie, przemawiał imieniem Rady miejskiej prof. Dr Roszkowski, zaś na cmentarzu izraelickim kaznodzieja Löwenstein, Dr B. Goldman i p. T. Romanowicz, oraz Dr E. Lilien w imieniu młodzieży izraelickiej."

— **Józef Chociszewski**, dawniejszy redaktor *Wielkopolanina*, skazany przez sąd poznański na 9 miesięcy więzienia, zaczął odsiadywać tę karę d. 17 stycznia b. r. P. Chociszewski już w r. 1863 odsiedział przeszło dwa lata w fortecy Weichselmünde, później miał mniej więcej 20 prasowych procesów, kilka razy siedział w więzieniu i liczne poniósł konfiskaty druków. Księgarnia p. Chociszewskiego otwartą będzie także podczas jego uwięzienia.

— **O dobroczynności** Arcybiskupa d'Aviau w Bordeaux opowiadają dzienniki, co następuje: „X. Arcybiskup nie puszczał od siebie żadnego ubogiego bez udzielenia wsparcia, dawał i dawał ciągle, aż w końcu nic mu już nie pozostało. Gdy pewnego dnia zostały mu tylko dwie podarte koszule, zbliżył się do niego jego służący i rzekł tonem błagalnym: Excelencyo! znam pewnego szlachcica, który jest tak ubogim, że nie ma ani jednej porządnej koszuli!" „Czy tak?" odpowiedział prałat. „W takim razie trzeba mu kupić. Pospiesz się i przynieś dla niego tuzin, ale ładnych." Służący poszedł, by polecenie spełnić i przyniósł w krótkim czasie tuzin nowych koszul. „Zanieśże je zaraz biednemu szlachcicowi," rzekł Arcybiskup. „Tym biednym szlachcicem, odrzekł służący, jest sam X. Arcybiskup."

Całkiem podobny fakt zdarzył się w mieście naszem przed laty kilkudziesięciu. Znany z hojnej dobroczynności X. biskup Łętowski, który zwykle nie czekał na zgłaszanie się doń ubogich, lecz ich wyszukiwał, tak się również ogałacał z bielizny, którą obdarzał po większej części ubogich wychodźców polskich po r. 1831, przebywających podówczas w Krakowie, że w końcu praczka zwróciła jego uwagę na to, że mu tylko dwie pozostały koszule. Wtedy szanowny prałat odpowiedział: „Mniejsza o to, Pan Bóg ma więcej, niż rozdał."

— **Jenerał Langiewicz**, b. dyktator powstania w r. 1863, przebywa stale w Konstantynopolu, gdzie się ożenił z Angielką, b. właścicielką pensyonatu w Konstantynopolu. Syna swego, któremu podobnie jak i sobie wyrobił obywatelstwo austryackie, oddał do szkoły wojskowej w Weisskirchen. Langiewicz był oddawna wielkim lubownikiem koni, obecnie zaś posiada pyszną stadninę rasy arabskiej, liczącą około 50 najwspanialszych okazów. Jak donosi czerniowiecka *Gazeta Polska*, w ostatnich czasach powziął zamiar przesiedlenia się do Galicyi, gdzie pragnie prowadzić dalej chów koni arabskich. W tym celu traktuje o kupno odpowiedniego majątku w okolicy Nowego Sącza. Zdrowie jenerała nie pozostawia nic do życzenia.

Wiadomości policyjne. W toku dochodzenia policyjnego z przytrzymanemi złodziejkami jarmarcznemi Julią Zając i Julią Kasprzycką, wykryła policya ich protektorkę w osobie Sary 1° Fischzangowej, 2° Puttermundowej, 3° Weisowej, pochodzącej z Nadzisławia, a zamieszkałej pod N. 4 przy ul. Wąskiej na Kazimierzu, u której znaleziono wiele różnych rzeczy skradzionych niewiadomym właścicielom: sztuczkę barchanu, chustkę małą białą i czarną, chustkę brązową z frendzlami, parę półbucików damskich prunelowych, czapkę baranią, pudełko czarnego dżetu, sztukę płócienka niebieskiego, kilka chustek od nosa znaczonych F. J. 2, lit. S, kilka poszewek ze wstawkami znaczone D. D. W. A. 7, S. S., kaftanik nocny damski haftowany, znaczony A. K. 6, poszwę z pierzyny białą, znaczoną C. A. 5 i inne rzeczy z bielizny.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 19go: Przedstawienie humorystyczne p. Gustawa Fiszera, z nowem programem.

We czwartek 20go: Na żądanie: *Paryżanin*, komedya w 3 aktach, E. Gondineta, z p. Lubiczem w roli tytułowej.

W sobotę 22go: Na dochód p. Sobiesława; *Pod kuratelą* (*Un conseil Judiciaire*), komedya w trzech aktach, Henryka Bissona, tłumaczył Zyg. Sarnecki.

W niedzielę 21go: Przedstawienie popołudniowe. Początek o godzinie wpół do 4ej: *Gwiazda Syberyi*, obraz dramatyczny, w 4 aktach, ze śpiewami, Leopolda hr. Starzeńskiego; wieczór o godzinie 7ej *Potop*, obraz historyczny, w 5 aktach a 8 obrazach, z powieści H. Sienkiewicza, przerobił K. Popławski. O godzinie 10ej szósta reduta, podczas której będzie się popisywać sławny odgadywacz myśli à la Cumberland, p. Mikado.

W nauce: *Bez pieniędzy*, hr. Rzewuskiego; *Jakobici*, Dr Coppégo, na benefis pani Wołskiej; *Pan minister*, na benefis pani Sułkowskiej; *Nie wypada*, na benefis p. Siemaszki; *Larik*, na benefis p. Rygera.

— Dnia 17go stycznia pogoda; term. od —15·8 doszedł do —6·4 C. — Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 18go stan jego był 751 2 millim., term. —14·8 C. — Wiatr północny.

— We środę d. 19go stycznia: śś. Ferdynanda i Henryka.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Gustaw Fiszer, niezrównany w swoich typach, które z nadzwyczajnym przedstawia humorem, przed wyjazdem do Warszawy urządza jutro w teatrze ostatni wieczór humorystyczno-dramatyczny, w skład którego wchodzi wielce oryginalny i zabawny *Icek Raiszower, afiszer teatralny.*

We czwartek *Paryżanin* Gondineta, a to na żądanie wielu osób, które pragną w tej sztuce widzieć świetną grę p. Lubicza.

Na wystawę Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Jasińskiego „Arab" studyum; — Schikanedera „Pogrzeb;" — Wodzińskiego „Kto to?"

Muzeum techniczno-przemysłowe. — Od 1-go Grudnia 1886 r. po dziś dzień przybyły do zbiorów Muzeum techniczno-przemysłowego krakowskiego następujące dary: Od panny Antoniny Rożniatowskiej ręcznik bułgarski i kilka innych przedmiotów; od panny Anny Thomain ręcznik wyrobu rosyjskiego haftowany z Terespola, warsztacik ręczny Łotyszów i okazy pasków na nim robionych; od panny Stanisławy Paluszyńskiej rękopism ozdobny i pieniążek srebrny z napisem arabskim; od p. Ksawerego Pietraszkiewicza, słuchacza Akademii górniczej z Leoben dwa gatunki węgla kamiennego styryjskiego i okazy wiór żelaznych z fabryki w Audritz; od p. Stanisława Różyckiego groty brązowe i wędzidła żelazne, wykopane w Łojowcach nad Dniestrem; od p. Maryi Iżyckiej okaz krzemienia z odciskami z tejże miejscowości; od p. U. Wareg Massalskiego piaskowiec karpacki z Turki; od p. Celińskiego okaz emalii miejscowej z Bośni, dwie monety tureckie, żółw i okazy roboty na drutach żołnierzy bośniackich; od Dra I. Kopernickiego wstążki (bundy) noszone przez włościanki ukraińskie, i ozdobna gęśla dalmatyńska; od p. Jadwigi Kuczewskiej saboty z okolic Paryża, dziewiętnaście monet srebrnych i pięć miedzianych z różnych czasów; od p. Heleny Loevenhardtówny wachlarz chiński; od p. Romualdy Halewiczówny okaz tkaniny wiejskiego wyrobu z Januszpola na Wołyniu; od p. Bolesława Dluskiego kilkanaście dzieł i broszur do biblioteki muzealnej; od p. Justyny Krasowskiej okaz zapaski wiejskiego wyrobu z Zakrzowa w gub. Kieleckiej; od Dra M. Piekarskiego z Libawy nader cenne dzieło Dra Kajetana Kossowicza p. t. „Inscriptiones palaeo-persicae Achaemenidarum;" od hr. Władysława Zamoyskiego 10 złr. na fundusz Wyższego Zakładu naukowego dla kobiet przy Muzeum tech.-przemysł. krakowskiem istniejącego. Nadto parę dni temu otrzymało w darze piękną kolekcyę przedmiotów od c. k. kapitana marynarki p. Artura Müldnera, krakowianina, który był wysłany przez rząd austryacki do południowo-wschodnich brzegów Ameryki i zachodnich Afryki dla zbadania stosunków handlowych. O tej pod każdym względem cennej kolekcyi i mającej wyłączną wartość naukową zarząd muzealny poda bliższą wiadomość po zrobieniu dokładnego inwentarza i zasięgnięciu bliższych szczegółów o pojedynczych okazach od hojnego ofiarodawcy. Wraz z temi przedmiotami Muzeum otrzymało skóry ptaków morskich, żyjących na Atlantyckim Oceanie i inne przedmioty zoologiczne, czaszkę nosorożca, kilka minerałów i dwie czaszki z grobowisk południowo-amerykańskich, które stosownie do życzenia ofiarodawcy przesłało do zbiorów Uniwersytetu Jagiellońskiego pp. profesorom Drowi Nowickiemu, Drowi Teichmanowi, Drowi Szajnosze i Drowi Kopernickiemu.

Rocznik akademicki. Młodzież akademicka Uniw. Jagiell. pragnąc w dniu otwarcia nowego uniwersytetu złożyć dowody swej pracy na polu naukowem, przygotowuje wydanie „Rocznika akademickiego," który ma objąć prace naukowe specyalne, popularne i belletrystyczne. W celu obmyślenia dalszych środków wydawnictwa zorganizował się już komitet, którego komisya redakcyjna i właściwy zarząd redakcyjny mają za zadanie rozwinięcie powziętego projektu. W skład zarządu wskutek odbytych wyborów weszli: Stan. Jankowski jako przewodniczący, Karol Łukowski jako zastępca przewodniczącego, Leopold Jaworski jako skarbnik i Antoni Mieszkowski jako sekretarz. Komisyę redakcyjną stanowią akademicy: Fiałek, Bennis, Idziński, Konecny, Sas, Fiszer. Ścisły komitet, złożony z zarządu i komisyi redakcyjnej, poda niebawem bliższe szczegóły, tyczące się wydawnictwa.

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1887 opuścił już prasę we Lwowie nakładem Namiestnictwa.

Teatr.

Nasi zięciowie, komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Na dochód zasłużonego reżysera naszej sceny, p. Apollona Lubicza, odegrano w sobotę najnowszą komedyę Kazimierza Zalewskiego. W roku ubiegłym drukowały ją *Kłosy*, a wrażenie odniesione z czytania i sprzeczne głosy warszawskich recenzyj czyniły ją bądź co bądź ciekawem i interesującem na scenie zjawiskiem. W kilku ostatnich swych scenicznych utworach jaskrawe autor rzuca światło na niektóre stosunki warszawskie, odsłania je może czasem trochę niedyskretnie, aby wyjaśnić i rozwiązać zagadki, trudne do odgadnienia dla niewtajemniczonych; dlatego warszawskie oceny jego komedyj wyglądają często na gorącą polemikę raczej, niż na sąd spokojny i przedmiotowy; w każdym jednak razie koloryt ściśle lokalny ma dla Warszawy zapewne urok niezwykły. W naszych warunkach koloryt ów traci znaczenie, pozostaje nam tylko sztuka sama przez się, jako przyczynek do literatury dramatycznej, którą p. Zalewski niezwykle już wzbogacił.

Treść komedyi da się krótko opowiedzieć. Stanisław Horski, młody, zamożny obywatel, poznaje w domu niejakiej pani Korbicz, trudniącej się kojarzeniem małżeństw w pewnych sferach, z Lolą, córką bogatego bankiera Limburga. Korbiczowa, która niegdyś w podróży po Szwajcaryi w przypadkowem towarzystwie Horskiego bardzo miłe spędziła chwile, chce mu się za to wywdzięczyć, żeniąc go z bogatą bankierówną, piękną, rozumną i stokroć lepszą, niż inne tego rodzaju „przydatki do milionów“. Lola wie o tem, widzi w Horskim zwykłego konkurenta, polującego na gruby posag, jakich poznała w swoim szwagrze hr. Pimbeche i Bolesławie Wielobradzkim, zięciu innego bankiera, Rodosława Stockfindla. Traktuje go z początku wzgardliwie, ale wnet poznawszy zacność jego i szlachetną dumę, — Horski stosunków warszawskich nie znał i poszedł na lep Korbiczowej,— ocenia go inaczej i wnet miłość łączy dwa młode serca. Ale przyjaciel Horskiego, Żelski, nie chcąc widzieć szlachetnego młodzieńca w rzędzie „naszych zięciów“, odwodzi go od zamiaru poślubienia Loli; poczyna się interesująca walka między nim a Korbiczową, niby między złym a dobrym duchem; gdy Horski pod urokiem wdzięków Loli i budzącego się w niej prawdziwego uczucia już ma się o nią oświadczyć, chwyta się Żelski heroicznego środka i występuje bez jego wiedzy w charakterze pośrednika, który radby się z góry o warunkach intercyzy dowiedzieć. W scenie gwałtownej przez to spowodowanej, poznaje Horski, w jak fałszywem stanąłby świetle, folgując swym uczuciom i odjeżdża, — a w perspektywie ukazuje nam autor dla niego szczęście w milutkiem, litewskiem dziewczątku, Zosi Dormund, która może go po tych walkach serdecznych pocieszy, chociaż ostatnia rozmowa Horskiego z Lolą i pod tym względem pewną wątpliwość pozostawia.

Autor postawił kwestyę, ale jej nie rozwiązał. Źle jest, gdy zbankrutowany konkurent dla ozłocenia herbu sięga po miliony niepewnego pochodzenia wraz z ręką panny Limburg czy Stockfindel, to pewna, ale jeżeli on tę pannę Limburg kocha, jeżeli ona rzeczywiście godna kochania, jak Lola, cóż wtedy? czy to serce, które w sferze, oceniającej ludzi według worka, a zięciów według „krewkości,“ zachowało skarby uczucia, musi się złamać, dlatego, że Pimbeche i Wielobradzki są mizernemi kreaturami, jaką Horski, taki, jakiego autor przedstawił, nigdy nie będzie? Czy to racya dostateczna?

Może tak bywa i być musi czasem w życiu, ale sztuka w szlachetniejszem swem znaczeniu ma także swe prawa, a temat taki nie nadaje się do komedyi, ale ma w sobie wiele tragicznej grozy, jak tragicznym w gruncie rzeczy jest los i spadkobierców wielkich imion, którzy nie czują już swego upodlenia, i dziedziczek milionów, które bez wiary w Boga, w ludzi, w nic na świecie, idą w oprawie brylantów na życie czcze i nudne.

Wybór takiego tematu i sposób jego opracowania wprowadził autora w kolizyę z samym sobą. Rzeczy smutne i pożałowania godne mogą wywołać gorycz, szyderstwo, oburzenie, ale nie wywołają wesołego uśmiechu, chyba u bezmyślnej gawiedzi, autor zaś chciał być także wesołym. Ratując więc sytuacyę komicznemi postaciami, z których jedna Stockfindel, laborująca na zięcia i na żołądek, udała się rzeczywiście, lub sytuacyami komicznemi, nawet bardzo charakterystycznemi, które jednak do akcyi wcale nie należą, jak konsultacya Dormunda z doktorem, gra w wista i zjawienie się Efroimowicza, historya czerwonego krawata i inne. Zręczne dyalogowanie, żywość akcyi, niezwykła bystrość obserwacyi, oto zalety komedyi p. Zalewskiego; nie zdołają one jednak pokryć luźnej budowy komedyi, która rozpada się na szereg obrazków, a w całość wiąże się tylko z oporem. Gdzie punkt ciężkości komedyi? Czy w historyi „naszych zięciów,“ czy w charakterystyce bankierskiego świata, czy w przejściach kandydata na zięcia, Horskiego i panny Loli? Wszędzie szukaćby go można, a w tem właśnie widać wielkie usterki scenicznej budowy.

Charaktery skreślone dosadnie i jaskrawo; postacie ujemne daleko zresztą lepiej, niż dodatnie, jak to zwykle bywa. Autor nie daruje im ani jednej śmieszności, nawet karykaturalnej (jak deklamacya Fingera), nie oszczędzi ani jednego smagnięcia, nie przepuści ani jednego dowcipu, który mu ciśnie się pod pióro. Nie myślimy bronić tych Limburgów *et consortes*, ale w komedyi wolelibyśmy widzieć uśmiech filantropa, aniżeli animozyę, płynącą zapewne ze szlachetnego etycznego oburzenia. Zresztą, jeżeli „nasi zięciowie“, a dodamy „i ich teściowie“, są już chorobą społeczną, czy jedynem lekarstwem na nią jest tylko rozpalone żelazo?

O grze artystów naszych niewiele słów. Pani Hofmanowa w trochę niewdzięcznej roli Korbiczowej mało miała sposobności do rozwinięcia bogatych zasobów swego talentu; pani Sułkowska (Lola) miała chwile bardzo szczęśliwe, szczególnie w rozmowie z Zosią; tę ostatnią grała p. Kałużyńska z wielkim wdziękiem. Z ról męskich podnieść należy grę benefisanta, p. Lubicza (Żelski), wykończoną w szczegółach, a pojętą szlachetnie, i p. Siemiaszki (Stockfindel), który, zachowując miarę właściwą nawet tam, gdzie można było popaść w szarżę, stworzył postać nową i oryginalną. Pp. Sobiesław (Wielobradzki), Solski (Pimbeche), Rieger (Horski) i Stępowski (Dormund) dopomagali skutecznie do należytego zarysowania tendencyi autora.

Pomimo dokuczliwego zimna panującego w sali, przydługich pauz i rozwlekłości sztuki, publiczność bawiła się dobrze i wynagradzała artystów hucznemi oklaskami, których część „lwia“ przypadła zasłużonemu benefisantowi. *G.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu,
w dniu 18 stycznia odbytego.

Dowozy zboża na wczorajszym targu na Baranie zmniejszyły się po Nowym Roku i ceny wogóle podniosły się.

Na Baranie:

Płacono za pszenicę na 237 funtów polskich 6·25 do 6·60 rsr., jęczmień na 202 funt. p. 3·50 do 4·25 rsr., owies na 140 f. 2·50 rsr.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu, ruch bardzo był ożywiony, i ceny prawie wszystkich gatunków zboża dość znacznej doznały zwyżki.

Na Kleparzu:

Płacono za pszenicę białą od 9·— do 9·50 złr., czerwoną od 9·— do 9·75 złr., żółtą od 8·50 do 9·25 złr.; — żyto 6·60 do 6·85 złr.; — jęczmień od 6·25 do 7·50 złr.; owies od 6·— do 6·25 złr. (z akcyzą); kukurudza od —·— do ·— złr.; groch od —·— do —·— złr.; rzepak od 9·50 do 10·— złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; czerwona od —·— do —·— złr. za 100 kilogramów.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla rodziny K. na Zwierzyńcu nadesłała Pani H. S. palto futrzane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Kolenda. Rzadko kiedy kto tak miłą i niespodziewaną otrzymuje kolendę, jak nasze Stowarzyszenie Nauczycielek. Szanowna i Zacna Pani Helena z Dzieduszyckich Pawlikowska obdarzyła nas bardzo hojnie tego roku, przesyłając sto reńskich jako datek jednorazowy. Dzięki Ci więc, Szanowna Pani, publicznie składamy, tem bardziej, że niestety mało kto poczuwa się do wsparcia tak użytecznej a bardzo potrzebnej instytucyi, mało bowiem tylko osób pojmuje sercem, czem są owe ofiary, pracujące i poświęcające niemal całe swe życie, często bez ocenienia swych zasług, bez uznania mozolnej pracy i współczucia, jakkolwiek te nauczycielki po największej części pracują nad kształceniem naszego przyszłego pokolenia. Zużywają one swoje młode lata na kształcenie siebie z największym nieraz trudem i mozołem, pracują potem, kształcąc młode pokolenie, a nie wiedząc, jaki je los i jaka starość za to czeka, najczęściej zaś niedostatek z ubytkiem sił do pracy przychodzący przecina nędzne pasmo żywota wśród rozlicznych niedostatków i trosk o przyszłość. Bóg Ci więc zapłać, jeszcze raz, Szanowna i Zacna Pani! Niech Bóg Wszechmocny za niejednę otartą łzę stokrotnie Ci w niebie zapłaci.

Antonina Zubrzycka,
Prezesowa Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie.

Ostatnie wiadomości.

Polit. Corr. donosi, że zarząd kolei Karola Ludwika powierzył budowę kolei lokalnej Dębica-Nadbrzezie, której koncesyonowanie ma niebawem nastąpić, przedsiębiorcy budowli Fröhlich z Gracu.

Zajścia w Bułgaryi.

Osłabnięcie wpływu angielskiego w polityce europejskiej, spowodowane przesileniem ministeryalnem i niepewnością, jakie obecny gabinet zdoła zająć stanowisko w sprawie bułgarskiej, zmniejsza oczywiście szanse pomyślnego załatwienia jej. — Zdaje się, że chodzi więcej o uratowanie formy, niż rzeczy. Cała gwarancya niezawisłości Bułgaryi ma polegać jedynie na tem, że, chociaż Rosyi poczynione będą daleko idące ustępstwa, zdecydowane one zostaną przez areopag europejski, a nie przez samowolność Rosyi. Takiem zapewne jest znaczenie utrzymujących się ciągle jeszcze wieści, że Rosya ma wstąpić na drogę *pourparlers* dyplomatycznych w sprawie bułgarskiej. Mimo licznie regestrowanych już symptomatów, że to niebawem nastąpi, ociąga się jednak Rosya z uczynieniem tego kroku.

Za nowy symptom w tym kierunku uważać można następujący ustęp znanego ze swych stosunków z rosyjskiem ministerstwem spraw zagranicznych dziennika *Nord*: „Gdyby w Bułgaryi wybranem zostało sobranie legalne, a przed zebraniem się jego ustąpiła rejencya, sobranie zaś wybrało księcia Leuchtenberga księciem Bułgaryi, Turcya zaś i inne mocarstwa nie miały nic przeciw temu, przypuścićby można z wielkiem prawdopodobieństwem, że i car Aleksander odstąpilby w takim razie od kandydatury księcia Mingrelii.“

Deputacya bułgarska zachowuje w Rzymie pewien rodzaj *incognito*, doradzony jej zapewne przez rząd włoski. Nawet miejsce, w którem zamieszkała — mówią między innemi o Kwirynale — nie jest publiczności wiadomem. Dzieje się to podobno dla uniknięcia burzliwych owacyj, jakie jej wyprawić zamierzali studenci.

O radach, jakich jej udzielił Robilant, niema dotąd urzędowego doniesienia. Wszystkie poprzednio rozgłaszane wieści polegały na przypuszczeniach.

Telegramy.

Wiedeń 18 stycznia. (pryw.) ○ Nota Porty, wystosowana do rejencyi bułgarskiej, brzmi, jak następuje: Ponieważ jedno z mocarstw nie uznaje rejencyi, a ten stan rzeczy nie da się pogodzić z traktatem berlińskim, zaleca Porta rejencyi złożenie mandatu w ręce mocarstw, które później ustanowią prowizoryczny rząd dla Bułgaryi i Rumelii.

Wiedeń 18 stycznia. (pryw.) Do *N. Fr. Presse* donoszą z Rzymu: Przybycie deputowanych bułgarskich Grekowa i Stoiłowa do Rzymu otoczone jest tajemnicą. Sam Kalczew nie wie o ich miejscu pobytu. Kalczew przyjmował wczoraj przed południem deputacyę studentów uniwersytetu, która go powitała w imieniu studentów. Z oświadczeń Kalczewa zdaje się, że on podziela zdanie Robilanta, iż ostatniem ustępstwem na rzecz Rosyi ma być ustąpienie rejencyi i wybór nowego sobrania, a w zamian za to ma car porzucić zamiar wyniesienia ks. Mingrelii na tron bułgarski.

Utrzymują tu, że delegowani bułgarscy starać się będą o pośrednictwo Włoch między carem a Bułgaryą. Włochy przyjmą podobno tę misyę, ale z małą nadzieją pomyślnego rezultatu.

Z Zofii donoszą, że Porta jest już gotową przyjąć deputacyę bułgarską.

Konstantynopol 18-go stycznia. Zankow przybył tu wczoraj po południu.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 18 stycznia. (Ze Sejmu). Wczorajsze wieczorne posiedzenie Sejmu trwało do godziny wpół do jedenastej w nocy. Uchwalono na niem wnioski komisyi gospodarstwa krajowego (obacz sprawozdanie sejmowe. *P. Red.*) od 1 do 7, oraz wniosek 9, zaś rezolucyę 8, tudzież rezolucyę Jędrzejowicza, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby nie przedkładał Sejmowi nowych projektów melioracyjnych, dopóki nie stanie się zadość postanowieniom już obowiązujących krajowych ustaw melioracyjnych, odesłano komisyi do zbadania i zdania sprawy.

W końcu uchwalono ustawę o regulacyi Trześniówki i Babulówki, tudzież ustawę o osuszeniu bagien Oleskich. Na tem przerwano dalsze obrady. Z powodu uroczystości Jordanu odbędzie się następne posiedzenie Sejmu we środę.

Wiedeń 18 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz zamianował prokuratora państwa we Lwowie, Władysława Szymonowicza, radcą sądu wyższego we Lwowie.

Ten sam dziennik ogłasza dalej, że minister sprawiedliwości zamianował: adjunkta sądowego i tytularnego sekretarza Rady w Tarnopolu, Pakosza, sędzią powiatowym dla Mikuliniec; adjunkta sądowego w Przemyślu, Hubla, sędzią powiatowym dla Rymanowa; adjunkta sądowego we Lwowie, Dra Sembratowicza, sędzią powiatowym dla Monasterzysk; adjunkta sądowego w Stanisławowie, Grabowieńskiego, sędzią powiatowym dla Turki. Sędzia powiatowy w Monasterzyskach Hauser przeniesiony został do Żółkwi.

Wiedeń 18 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza, że minister rolnictwa zamianował starszego komisarza górniczego, Henryka Waltera, radcą górniczym przy starostwie górniczem w Krakowie.

Wiedeń 18 stycznia. Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Pragi: W dobrze poinformowanych sferach poselskich utrzymują, że Sejm czeski ma być dopiero w dniu 26 b. m. zamknięty, aby jeszcze w tej sesyi można było uznać mandaty posłów niemieckich za utracone. W ten sposób, głównie na życzenie ks. Karola Schwarzenberga, mają być wyciągnięte ostateczne konsekwencye z wystąpienia posłów niemieckich. Większość Sejmu spodziewa się przytem, że posłowie niemieccy po nowych wyborach wstąpią znowu do Sejmu, i że Plener postawi ponownie swój wniosek, poczem większość głosować będzie za odesłaniem tego wniosku do komisyi, a przezto objawi posłom niemieckim swe pojednawcze usposobienie.

Wiedeń 18 stycznia. Do *Wiener Allgem. Ztg* donoszą z Brukseli: Ks. Aleksander Battenberski przybył tu wczoraj po południu, a w nocy uda się do Londynu.

Peszt 18go stycznia. *Budap. Corr.* zaprzecza ostatnim pogłoskom o zbrojeniu armii, dodając, że konieczne zarządzenia zostały już przeprowadzone, a do wydawania dalszych zarządzeń niema powodu, tem bardziej, iż sytuacya zagraniczna w ostatnich dniach pod każdym względem się polepszyła.

Peszt 18 stycznia. *Revue de l'Orient* zamieszcza telegram z Warszawy, podług którego Hurko w swej noworocznej przemowie do oficerów powoływał się na miłującą pokój politykę Cara.

Bruksela 18 stycznia. Wiadomości, nadchodzące z Charleroi, są obecnie pomyślniejsze; bezrobocie ustaje.

Petersburg 18go stycznia. Podług *Nowoje Wremia* podpalili Grecy fortecę Niskopi na Krecie w nocy z 9 na 10 b. m. i wypędzili ztamtąd małą załogę turecką.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 stycznia. Biuro korespondencyjne upoważnione zostało do oświadczenia, że wczorajsze doniesienie z Pesztu, jakoby dwie bateryę 7go pułku artyleryi konnej w Temeszwarze otrzymały rozkaz pogotowia do marszu i jakoby oficerowie rezerwy 6go i 10go korpusu otrzymali polecenie, aby się przygotowali do stawienia się w swych pułkach, jest zupełnie bezzasadnym wymysłem.

Berlin 18 stycznia. Podczas przyjęcia prezydyum Izby panów sejmu pruskiego wyraził cesarz głębokie ubolewanie z powodu odrzucenia septennatu w parlamencie, a równocześnie nadzieję, iż septennat później uchwalony zostanie.

Izba panów odesłała projekt adresu do komisyi, składającej się z 10 członków.

Bennigsen objął ponownie przewodnictwo nad partyą narodowo-liberalną. Konserwatywni, narodowo-liberalni i partya państwowa zawarli z okazyi wyborów kompromis na rzecz septennatu, przyrzekając sobie wzajemnie utrzymanie mandatów.

Paryż 18 stycznia. Z Izby. W dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych zaproponował Achard (z partyi radykalnej) redukcyą tajnego funduszu. Goblet wystąpił przeciw temu wnioskowi i postawił kwestyą zaufania. Izba odrzuciła ten wniosek 273 przeciw 220 głosom, uchwalając fundusz tajny.

Paryż 18 stycznia. Podług *Journal des Débats* stan zdrowia Salisburego jest niepokojący.

Ateny 18 stycznia. Przedwczorajsze wybory, o ile rezultat ich jest dotąd wiadomy, wypadły wogóle pomyślnie dla rządu. Wszyscy ministrowie zostali wybrani. Naczelnicy opozycyi przeszli także w wyborach.

Kursa. Wiedeń 18 stycznia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 80·65. — Renta austr. srebrna opod. 81·70. — Renta 4% złota austr. 112·—. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 99·45. — Akcye Banku Austr. Węg. 875·—. — Akcye kredytowe 289·40. — Londyn 126·55. — Napoleony 9·98½. — Dukaty 5·94. Marki 61·95. — 5% Renta węg. papier. 90·60. 4% Renta węg. złota 101·70. — Losy prem. węg. 120·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·—. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·50.— 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 98·—. — Akcye Länderbanku 243·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 201·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 231·50. — Akcye kolei południowej 100·—. — Ruble 117·50. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: stałe.

Wiedeń 17 stycznia. Tendencya stała. Sprzedano po złr. 25·75. Dostawy na luty notowano złr. 26·25.

Berlin 18 stycznia. — Banknoty austryackie 161·15.— Krótki Wiedeń 161·10.— Banknoty ros. 190·10. — 5% Listy zast. Polskie 59·90. — 4% Listy Likw. Polskie 55·80. — Akcye kolei Karola Ludwika 81·20.— Akcye austr. kredytowe 480·50.

Usposobienie giełdy: ciche.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 25	118 25
Marki niemieckie	61 60	62 35
Dukat ważny	5 91	6 —
20-to frankówka ważna	9 96	10 05
Imperyał ważny	10 28	10 37
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 50	81 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	104 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	102 —
4½% " " "	96 50	97 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 25	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie	96 —	97 —
4% " " " " " " 41 let.	93 —	94 —
5% " " " " " " "	100 —	100 75
6% " " " Banku Hipot. "	— —	—
5% " " " " " " prem.	103 —	104 —
5% " " " " " " 40 let.	100 —	100 75
5½% " " Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " " 36 let.	98 75	99 50
6% " " " " " " 18 let.	98 50	99 50
7% " dłużne " " " " 20 let.	101 —	102 —
6% " " " " włośc. we Lwowie	51 —	53 —
5% " " " " " " "	44 —	46 —
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	200 —	201 —
" " Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	230 —	231 50
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 50	290 —
" Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 —	18 —
" " Stanisławowa	30 50	32 —
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 75
" " węgier. " "	9 15	9 75
Wiedeń 17 stycznia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	81 50	81 70
4⅕% " srebrna	82 55	82 70
4% " złota	112 90	113 10
4% " węgierska złota	102 15	102 30
5% " " papier.	92 15	92 30
3⅗% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 —	132 —
4% " " 1860 " 500 złr.	137 70	138 20
4% " " 1860 " 100 "	137 75	138 25
" " 1864 " 100 "	167 50	168 —
" " 1864 " 50 "	166 50	167 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie " "	104 50	105 —
Galicyjskie " "	104 —	104 70
Morawskie " "	106 75	107 25
Niższo-austryackie " "	109 —	110 —
Wyższo-austryackie " "	105	— —
Salzburgskie " "	105 20	— —
Styryjskie " "	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% "	104 —	104 70
Węgierskie " "	104 70	105 40
Węgier. z klauz. 1867 " "	104 —	104 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	150 —	150 50
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. " " (za Ostbahn).	116 —	117 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	111 25	111 75
Boden-Credit austryacki . . 80 "	247 —	247 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	290 30	290 70
" Bank węgierski . 200 "	298 75	299 25
Depositen-Bank . . . . . 200 "	177 —	179 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	557 —	561 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	874 —	877 —
Unionbank . . . . . 100 "	217 50	218 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	154 50	155 —
Wied. Bankverein . . . . 100 "	103 25	103 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 " 5%	185 25	185 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	403 —	404 —
Elżbiety . . . . . . 210 " "	243 —	— —
Linz-Budweis . . . . 200 " "	216 —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 " "	205 —	205 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2350	2360
Franciszka Józefa . . 200 " "	220 25	220 75
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	201 80	202 20
Koszycko-Oderberg . . 200 " 4%	148 —	148 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	232 75	233 25
Nordwest austr. . . . 200 " "	168 —	168 50
" " Lit. B. 200 " "	161 55	162 —
Rudolfa . . . . . . 200 " "	187 —	187 75
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	183 25	183 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 " "	254 75	253 —
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	100 75	101 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	250 —	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	170 25	170 75
" Nord-Ost . . . 200 " "	167 75	168 50
" Westb. . . . . 200 " "	170 —	171 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 25	125 —
4½% " " " papier 50 lat	101 —	101 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	101 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne " " 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. " 36 lat	99 50	100 —
5½% " " srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	— —
5% " " " " nowe 37 lat	100 —	— —
4% " " " nowe 41 lat	93 40	94 —
4½% " Banku krajo . . 51 lat	98 —	98 50
6% " Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% " " " " prem.	102 25	103 —
5% " " " " 40 lat	100 25	100 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 25	101 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 50	101 50
4% " Bank Hip. prem.	— —	— —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 25	100 75
Alföld-Fiume . . . . 200 " "	100 —	100 35
" " Em. 1874 . 200 " "	99 50	100 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	109 50
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 25	118 75
" za 200 Mrk. nie op.	125 60	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	100 20	100 70
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 60	115 —
" poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	96 80	97 40
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 " "	100 25	100 75
" Jarosław 300 " "	99 10	99 60
Koszycko-Oderb. . 200 " 5%	101 20	101 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	82 60	83 10
" II " 1867 300 " 5%	91 75	92 25
" III " 1868 300 " "	— —	— —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 " "	106 —	106 40
" " Lit. B. . 200 " "	103 70	104 10
" " Em. 1874 200 m. "	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. "	93 10	93 60
" Salzkam. gut. zł. 200 m. "	124 75	125 25
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. "	98 50	99 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	200 50	201 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	157 40	158 —
" " . 200 złr. 5%	128 50	129 —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 " "	102 25	102 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	100 50	101 50
" " II Em. 200 " "	100 25	100 75
" Nordost . . . . 300 " "	99 50	99 90
" " złotem . . 200 " "	126 25	126 75
" Westbahn . . . . 200 " "	— —	— —
" " Em. 1874 200 " "	100 50	101 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	117 50	118 —
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	122 50	123 —
" Węgierskie . . " 100	121	121 50
3% " Tureckie . . . fr. 400	16 80	17 20

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . złr. 100	175 —	175 75
Clary . . . . . . złr. 42	44 —	44 50
4% Donau-Dampfsch. . . " 105	114 75	116 —
Insbrucku . . . . . " 20	20 —	20 50
Keglewicha . . . . " 10½	24 50	25 50
Krakowskie . . . . " 20	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . . " 40	47 25	47 75
Palfy . . . . . . " 42	42 75	43 25
Rudolfa . . . . . " 10	18 50	19 50
Salma . . . . . . " 42	— —	— —
Salzburgskie . . . . " 20	24 —	25 —
St. Genois . . . . . " 42	60 —	60 50
Stanisławowskie . . . " 20	30 75	— —
4½% Tryesteńskie . . . " 105	137 50	138 —
4% " . . . . " 50	68 —	69 —
Waldsteina . . . . . " 20	34 75	35 25
Windischgrätza . . . . " 20	— —	45 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20 frankówki	9 98	9 99
Imperyały rosyjskie	10 31	10 33
Funty szterl. angielskie	12 64	12 69
Liry tureckie złote	11 32	11 35
Marki niemieckie za 100 marek	61 90	62 —
Rubel papierowy za 100	118 —	118 25
Lwów 15 stycznia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 —	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% " " " "	96 —	97 —
5% " " " " 37-letnie	100 —	101 —
4½% " Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 75	98 75
6% " " Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% " pożyczki krajowej	96 70	98 —
Warszawa 17 stycznia.	rub. | kop.	rub. | kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	94 70	94 85
kupon	— [illegible]48	— —

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*